Dziś pełna tabela loterji patrz strona 5-ta

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 2-50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, piątek 19 stycznia 1934 Nr. 19

Niemcy wnoszą „kwestje gwałtu" do spraw europejskich

Wielkie przemówienie ministra Spraw Zagr. Francji

Podczas dyskusji nad polityką zagraniczną Francji ,w Senacie, wielką mowę wygłosił min. Paul Boncour.

W odpowiedzi na liczne interpelacje dał on odpowiedzi na temat wszystkich problemów współczesnych t. j. Konferencji Rozbrojeniowej, dalej zagadnienia t. zw. kryzysu Ligi Narodów oraz bezpośrednich rokowań z Niemcami.

Minister wystąpił przedewszystkiem przeciwko duchowi dzisiejszych Niemiec, wywołującemu niepokój Europy. Ten duch właśnie stwarza „kwestję gwałtu" w sprawie zagłębia Saary, gdzie Francja nie odstąpi od zasady plebiscytu ludności oraz w sprawie niezawisłości Austrji.

Polityka francuska zdąża zdecydowanie do przebudowy Europy środkowej, ale ta przebudowa ma się oprzeć na zjednoczeniu i wzmocnieniu mocarstw, pragnących utrzymać pokój. Pakt 4-ch nie był wymierzony przeciw sprzymierzeńcom Francji, miał na celu jedynie zbliżenie do Włoch. Nic się nie zmieniło i nie mogło się zmienić w sprawie nienaruszalności granic. Nic nie może zatem wywoływać niepokoju, gdyż pakt został podpisany przez Francję dopiero po wyrażeniu zgody przez inne zainteresowane państwa.

Francja nie zamierza tworzyć bloków państw przeciw innym blokom. Jej dążeniem jest organizacja pokoju w Lidze Narodów. Francja usiłuje zacieśniać węzły przyjaźni między państwami. Zachowując nienaruszalność traktatów z Polską stara się polepszyć jej stosunki z Włochami, Rosją, państwami bałkańskiemi i Turcją.

Minister omówił stosunki Francji z Włochami, Rosją, które niegają stopniowej i zdecydowanej poprawie. Szczególnie obszerny ustęp poświęca Rosji, która łącznie z Polską i innymi sąsiadami gruntuje mocne podstawy pokoju na wschodzie Europy.

W sprawie bezpieczeństwa i Konferencji Rozbrojeniowej minister stwierdził niezłomną wolę Francji w dążeniu do pacyfikacji świata.

Paul Boncour zakończył swe przemówienie słowami: „Trzeba, aby Niemcy mogły ocenić prawidłowo nasze intencje. Inne narody zaznaczyły już, że zostają wierne tym ideałom, których zawsze broniliśmy!"

Mowa ministra przyjęta była burzliwemi oklaskami.

Pięć Funduszów

w obradach komisji budżetowej

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpatrywano budżety pięciu funduszów, które dotychczas rozpatrywano razem z budżetem Ministerstwa Skarbu. Do rozpatrywanych wczoraj budżetów należą następujące fundusze: kredytowy, gospodarczy, budowlany, rozbudowy miast oraz specjalny rachunek terenowy, pozostający w ścisłej łączności z funduszem rozbudowy miast.

Wszystkie te fundusze służą celom gospodarczym, niesienia pomocy kredytowej rolnictwu oraz państwowym przedsiębiorstwom. Trzy ostatnie służą celom mieszkaniowym.

Dyskusja nad funduszami była bardzo krótka. Pos. Rymar (Kl. Nar.) wskazywał, że obniżenie podatku mieszkaniowego, pobieranego na rzecz funduszu rozbudowy, mogłoby się przyczynić do potanienia mieszkań, komornego. Jak jednak wynika z wyjaśnień dyrektora departamentu w Min. Skarbu p. Baczyńskiego, rząd nie podziela stanowiska pos. Rymara.

Po wyjaśnieniach dyr. departamentu Baczyńskiego, budżety funduszów przyjęto w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się dziś przed południem. Na porządku dziennym budżet Ministerstwa Oświaty.

POSIEDZENIE PLENARNE SENATU

Wczoraj po południu odbyło się pierwsze podczas obecnej sesji parlamentarnej posiedzenie plenarne Senatu. Porządek dzienny obejmował szereg drobnych spraw, przyjętych już w Sejmie, w tem ratyfikację przyjętego wczoraj w Sejmie protokółu dodatkowego do umowy handlowej z Czechosłowacją.

Niemcy nie wrócą do Ligi Narodów

BERLIN. (P.A.T.). Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat: „jak wiadomo, Rada Ligi Narodów zwróciła się z pośrednim zaproszeniem do Niemiec, aby zechciały podczas rozważania zagadnienia Zagłębia Saary zająć ponownie swe miejsce w Genewie.

Niemcy jednak wystąpiły z Ligi Narodów nie po to, aby przy pierwszej nadarzającej się sposobności zjawić się tam ponownie, gdy tego inne mocarstwa będą so bie życzyły. Odrzucenie propozycji genewskiej stawia nie Niemcy, lecz conajwyżej Ligę Narodów w przykrej sytuacji".

Echa kaźni nad Lubbem

„oficjalnym podpalaczem Reichstagu"

Współpracownik dziennika angielskiego „Dayli Express'u" złożył w Amsterdamie w Holandji wizytę krewnym „oficjalnego podpalacza Reichstagu" van der Lubbego.

Wykonanie wyroku na van der Lubbem zrobiło na jego rodzinie przygnębiające wrażenie. Rodzina spodziewała się, że wskutek prośby królowej Holandji, W. Chalminy, zostanie on ułaskawiony.

— Bardzo kochałam Marjusza — płacze jego siostra, matka trojga drobnych dzieci. — Ścięli go na trzy dni przed dniem urodzin. Nie widziałam go, ani nikt z rodziny od chwili aresztowania.

Marjusz — opowiada siostra— spędził z nami siedem lat od 11-ego do 18-ego roku życia. Matka umarła dawno. To był dobry chłopiec, który nie skrzywdziłby nawet muchy!

Niestety, człowiek który nie skrzywdziłby nawet muchy—złożył głowę na pieńku sprawiedliwości niemieckiej.

Czy wolno wróżyć?

Na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego znajdzie się w dniu 22 stycznia niezwykle charakterystyczny proces, który rozstrzygnąć ma o dopuszczalności proceduru wróżbiarstwa.

Do N. T. A. wpłynęła skarga przeciwko decyzji wojewody pomorskiego, zakazującej uprawiania wróżbiarstwa niejakiej Paulinie Wróblewskiej w Toruniu, która za pośrednictwem prasy i ulotek werbowała klientów. Władze administracyjne, wydając tę decyzję, stanęły na stanowisku, że wróżbiarstwo nosi w zasadzie cechy przestępstwa karnego o charakterze oszustwa i z tego też względu zakazały wróżbiarce ogłaszanie się i wykonywanie procederu.

Obecnie najwyższa instancja rozstrzygnąć ma o słuszności tego poglądu.

Nowy wiceminister w Min. Komunikacji

P. Prezydent R. P. mianował w dniu dzisiejszym dyrektora Kolei Państwowych w Krakowie, inż. Aleksandra Bobkowskiego, podsekretarzem stanu w Min. Komunikacji w III-im stopniu służbowym.

Ślub córki ambasadora Chłapowskiego

PARYŻ. (P.A.T.). Wczoraj w kościele St. Louis des Inwalides odbył się ślub córki ambasadorstwa Chłapowskich, panny Krystyny Chłapowskiej z p. Maurice hr. de Bartillat.

Wspaniałą świątynię, w której, jako w kościele garnizonowym przechowywane są okryte sławą sztandary wojskowe, przybrano bogato kwieciem pomarańczonem. W prezbiterjum po jednej stronie zasiadł na tronie kardynał Verdier, po drugiej nuncjusz apostolski Maglione w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Na pierwszych miejscach zasiedli nadto reprezentant prezydenta republiki, gen. Braconnier, pani prezydentowa Lebrun, cały korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele rządu i wojskowości. Licznie reprezentowane też były sfery towarzyskie Paryża i kolonji polskiej.

Ślubu udzielił młodej parze nuncjusz apostolski.

Miasto Indyjskie w gruzach

KALKUTA (PAT) — Wskutek ostatniego trzęsienia ziemi, miasto Muzaffarpur leży w gruzach. Na ulicach widać setki trupów. Komunikacja z tem miastem została przerwana.

Japończycy znów atakują

PEKIN (PAT) — Według informacyj z chińskich kół wojskowych kilka tysięcy żołnierzy japońskich i mandżurskich zaatakowało niespodziewanie garnizon pewnej miejscowości chińskiej, położonej w prowincji Charchar. Najeźdźcy zajęli tę miejscowość, utrzymując, iż należy ona do państwa mandżurskiego.

Sensacyjny spór o wygraną ćwierć miljona złotych

Jak donoszą z Zakopanego, ostatnia wygrana w wysokości 250.000 złotych, która padła w czwartej klasie loterji państwowej w dniu 12 b. m. na numer 149.476, jest przedmiotem sensacyjnego sporu, który znajdzie swój epilog przed sądem.

Los ten był w ciągu trzech pierwszych klas w posiadaniu pana L. K. ze Lwowa. Około Bożego Narodzenia p. K. wyjechał i w przepisanym terminie nie odnowił losu do 4-ej klasy.

Z Zakopanego p. K. wysłał pocztą pieniądze do kolektora. Zależało więc od dobrej woli kolektora wysłać p. L. K. zamówiony przez niego los, albo też zatrzymać go sobie. W trakcie wzajemnego przesyłania losu i pieniędzy padła na numer 149.476 wygrana 250.000 złotych. Po ujawnieniu tego faktu wynikł spór, komu należy się ćwierć miljona złotych: czy spóźnionemu graczowi, czy kolektorowi? Każda ze stron operuje poważnemi argumentami, wobec czego rozstrzygnięcie sprawy przejdzie niewątpliwie przez wszystkie instancje sądowe. W rezultacie ktokolwiek wygra spór — sumę ćwierć miljona nie prędko otrzyma

Kongres urzędniczy

Zarząd Centralnej Rady Pracowniczej uchwalił porządek dzienny kongresu urzędniczego. Kongres ten, jak donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 12-ej w południe w Klubie urzędników państwowych, przy ul. Nowy Świat.

Program kongresu obejmuje dwa referaty: „Świat pracy a państwo" i „Położenie prawne i materjalne pracowników państwowych w świetle nowej ustawy uposażeniowej", rezolucję oraz dyskusję.

Wśród rezolucyj, jakie będą przedłożone kongresowi do uchwalenia, najważniejsza żąda uchylenia nowej ustawy uposażeniowej, względnie zastąpienia jej innemi postanowieniami.

Urzędnicy postanowili zaprosić na swój kongres cały rząd, przedstawicieli Sejmu, Senatu, posłów i prasę. Specjalna delegacja Centralnej Rady Pracowniczej osobiście zaprosi na kongres ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, opieki społecznej i skarbu. Poza tem urzędnicy spodziewają się, że na kongres przybędzie premjer, którego mają zaprosić w czasie przyrzeczonej im audjencji.

Wyrok sądu doraźnego na szajkę szpiegowską

3 osoby sąd skazał, dwie staną przed sądem zwykłym

W wyniku trzydniowej rozprawy — sąd doraźny w Ostrowie Mazowieckim ogłosił wczoraj wyrok w sensacyjnej sprawie o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Przed sądem stanęła szajka szpiegowska, której zadaniem było zbieranie materjału i werbowanie ludzi do pracy wywiadowczej na terenie Poznania, Rawicza i Warszawy.

Przewód sądowy wykazał, iż usiłowali oni bezskutecznie nakłonić kilka osób do wyjawienia tajemnic państwowych, a w ich liczbie oficera W. P. w stopniu porucznika.

Sąd doraźny wydał następujący wyrok: 28-letnia Marja Mohr i 42-letni Wiktor Nowak skazani zostali na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych, 30-letni Adolf Sommer na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw; sprawa przeciwko parze małżeńskiej: 48-letniemu Hermanowi i 43-letniej Luizie Illguthom została przekazana do rozpatrzenia sądowi zwykłemu.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

Dwie kobiety z padołu nędzy

stanęły wczoraj przed sądem w Warszawie

Żebractwo jest plagą Warszawy, — mówią ludzie o kamiennych sercach. W ich mowie brzmi wyrzut, czy nuta wstydu, że miasto o miljonowej ludności, stolica kraju — „toleruje" żebraninę po ulicach, a oni muszą mieszkać „w takich warunkach" i ocierać się o nędzę ludzką.

Nikt z tych obłudników nie zada sobie jednak fatygi, by pomyśleć, czemu się tak dzieje. Zapomina się o kryzysie, rujnującym ludzi zamożnych, a co dopiero mówić o proletarjacie, gdzie nawet w najlepszych czasach, w okresie przedwojennym, zdarzały się rodziny przymierające głodem.

Nietylko Warszawa jest siedliskiem żebraków. Niewiele lepiej pod tym względem jest w Paryżu czy Berlinie, nie mówiąc już o Londynie, bo tam i przed wojną najwięcej było ubogich. Może tylko w Wiedniu potrafiono dać sobie radę z nędzarzami, lokując ich w domach pracy, gdzie dostają pod dostatkiem jedzenia, odzież i ciepłe mieszkanie.

Dopóki tego nie wprowadzimy u nas, trzeba się liczyć ze scenami, jakie rozgrywają się na ulicach przy wyłapywaniu żebraków przez policję. Właśnie sąd rozpatrywał jednego dnia dwie takie sprawy.

Estera Fiszman, lat 29, jest zawodową żebraczką. Wystaje przed domami z dwojgiem drobnych dzieci i głośno domaga się jałmużny. Gdy policjanci próbowali ją usunąć, wpadła w furję i przeistoczyła się w dziką bestję. Oberwała jednemu posterunkowemu gwizdek i pasek u czapki, a drugiego kopnęła w brzuch, a nawet piersi.

— Baletnica chyba, a nie żebraczka? — mruczy woźny sądowy.

Okazuje się, że położyła się na ziemi i wierzgała nogami.

— Czy ma męża? — pyta sędzia Kotarba. — Takiego prawdziwego, ślubnego?

— Nie.

— A skąd dzieci?

— Czy to o to trudno?..

— Ale czy te dzieci są wasze?

— One mają lepiej u mnie, niż gdzieindziej, — odpowiada nieszczerze, filozoficznie oskarżona.

— Czy przyznaje się do winy?

— Jak ja mam się przyznać? Przecież mam tylko dwie nogi, to nie mogłam kopnąć dwóch ludzi naraz...

— A nie ubliżała?

— Ja ich nawet nie znałam... Wtedy to ja byłam z jednem dzieckiem w ciąży, a drugie miałam w chustce.

— Dzieci te — owoc flirtu, a źródło zarobku. Estera Fiszman ma ze sobą i w sądzie, dla wzbudzenia litości u sędziego. Wyrok — 1 miesiąc więzienia.

Opróżnione miejsce na ławie oskarżonych zajmuje kolejno Helena Żółtowska, straszliwy żywy obraz nędzy. Twarz ma podwiązaną jakąś brudną szmatą. Wieku z ciemnej, ziemistej twarzy nikt nie zgadnie. Może mieć tak samo dobrze 30, jak i 50 lat. Jedno dziecko na ręku, a drugie — paroletni zabawny chłopak, biega po całej sali, wdrapuje się na wysoką ławę, wiesza na barjerkach, huśta i wymachuje czapką.

Wszystkie te karesy odbywają się pod okiem karzącej sprawiedliwości.

Padają jakieś pytania i odpowiedzi, które uchodzą całkowicie powszechnej uwagi, bo wszyscy patrzą się na rozbrykanego chłopca.

— Usiądź — mówi matka.

— Nie chcę, — burczy ten i rzuca w górę czapkę, która spada prawie na główkę dziecka, kołysanego na rękach przez oskarżoną.

— Uch, bo cię spiorę! — zamierza się matka na psotnika.

Tymczasem niemowlę też nie próżnuje. Albo wrzeszczy wniebogłosy, albo zdziera szmatę z twarzy matki.

W atmosferze wrzasku, pisku, chłopięcej swawoli, wśród obcej sądowi kakafonji, odbywa się wymiar sprawiedliwości nad Żółtowską, która ubliżyła brukowemi wyrazami policjantom, łżąc ich w plugawy sposób.

Oskarżona zapiera się. Bąka coś pod nosem, głos obija się o szmatę, błąka po sali, lecz nikt tego nie słucha. Swawola malców starczy za wszystko.

I znów wyrok — 3 mies. aresztu z zawieszeniem.

Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń

tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

KIEDY STAROŚĆ SZUMI..

Było zimno. Pan Zapiecki, drepcząc za karawanem, czuł, że go coraz więcej ogarnia wściekłość na siebie, na ziąb, na żonę, która na złość teraz właśnie musiała umrzeć, wogóle na wszystkich. W rozpaczliwym wysiłku, by nie rzucić czemś w trumnę i nie zbesztać wszystkich obecnych, zacisnął zęby, przeżuwał w ustach jakieś obelgi, wzruszał w pamięci ramionami...

Krewni mówili zaś między sobą:

— Swoją drogą, jak to małżeństwo się kochało! On teraz ledwo się od płaczu wstrzymuje...

Pan Zapiecki przypomniał sobie, że całe dwadzieścia cztery lata przeżył z nieboszczką. Dwadzieścia cztery żmudne, pracowite lata, szare, monotonne, nudne...

— To okropność! — wyszeptał mimowoli.

Słowa te podchwyciła jego szwagierka i, komentując je zgoła inaczej, uścisnęła wdowcowi rękę:

— Nie rozpaczaj, Zygmuncie, nie zostawimy ciebie samego... Postaramy się zastąpić ci, bodaj częściowo, tę, która zmarła...

Acha, właśnie on jej tak żałował! Już chciał, żeby się pogrzeb jak najprędzej skończył, zdawało mu się, że każda chwlia, którą zwlekają z zakończeniem żałobnej ceremonji, jest mu skradziona z odzyskanej naraz wolności.

Gdy tylko wrócił do domu, zdało mu się, jakby ciężar spadł mu z serca. Skończone czasy „małżeńskiego pożycia" z tą idealną gospodynią, oszczędną, nudną, zrzędną... Użyje teraz życia!

Jak użyć tego życia, pan Zapiecki narazie nie wiedział. Zpoczątku jego bunt przeciw przeszłości ograniczył się do przychodzenia do fabryki o godzinę później. Potem zrobił odkrycie, że między robtnicami w jego fabryce są ładne kobiety! Niektóre nawet bardzo ładne. Dotychczas pan Zapiecki znał tylko ich nazwiska, funkcje i wysokość pensji. Teraz zainteresował się kolorem ich oczu.

Po tygodniu uwagę jego zaczęły zwracać inne szczegóły, leżące niżej od oczu i bardziej... dotykalne. Po dwudziestu dniach jedna z tych wyróżnionych zaczęła się spóźniać zrana do pracy. Gdy zarządzający doniósł mu o tem, pan Zapiecki kazał pattrzeć na to przez palce i wypłacić owej robotnicy specjalną gratyfikację za „pilność w pracy".

Po roku wszystkie ładne robotnice miały gratyfikacje.

Pan Zapiecki wtedy znalazł w jednej z szaf swój smoking, którego już dawno nie nosił. Postanowił go wyciągnąć z szafy. Żeby mieć pretekst do noszenia smokinga, zaczął odwiedzać różne nocne knajpy.

Uznał to zajęcie za bardzo przyjemne, zwłaszcza cieszyło go powodzenie, jakie miał u wszystkich wesołych dziewczynek. Tylko to kosztowało trochę więcej, niż gratyfikacje za „pilność w pracy".

Poznał wreszcie Irmę Borelli. Właściwe nazwisko Marysia Podpasek. Tu również odniósł rychłe zwycięstwo. Kosztowało to dużo, dużo więcej, niż owe gratyfikacje.

W miarę, jak to trwało, pieniążki leciały. Kasjer Grosikowski przypomniał parę razy o nietęgim stanie kasy, ale pan Zapiecki poklepał go po ramieniu i kazał być dobrej myśli.

Aż któregoś dnia, naprawdę, zobaczył, że jeszcze krok, a rozpocznie się staczanie do bankructwa. Był akurat Nowy Rok. Pan Zapiecki czuł, że trzeba coś posłać Irenie, a tu nie było pieniędzy.

Kupił więc zwyczajną bombonierkę i posłał swej damie. Kiedy nazajutrz do niej przyszedł, mimowoli bał się awantury. Tymczasem spotkała go przymilnie:

— Jak się masz, mój drogi? Jak to ładnie z twej strony, naprawdę...

— Wierz mi, — szepnął, w strachu jeszcze, — wierz mi, chciałem coś więcej, ale...

— O, ależ to całkiem wystarcza, nawet za dużo. Ona ci chce podziękować.

— Ona? Kto?

Do pokoju weszła służąca Irmy z ową bombonierką:

— Chciałam panu podziękować za ten podarunek Pan dla mnie jest za dobry, nie wiem, jak być wdzięczna...

Pan Zapiecki nagle zrozumiał. Chciał wytłumaczyć omyłkę, ale już Irma siedziała mu na kolanach i czule szeptała:

— Jak to ładnie z twojej strony... Chciałeś pokazać, że posłać można tylko służącej, a dla mnie toś chciał, żebym poszła z tobą, sama sobie coś wybrać... Mój drogi, jakiś ty delikatny...

Jutro 47-me opowiadanie p. t. „Anglik - Joe".

Zabawa taneczna w więzieniu

Uświęcony tradycją dobrych czasów karnawał starają się wszyscy w miarę możności i zasobów kieszeni spędzić jak najweselej.

Istnieją nawet tacy, którzy nie dopiją, nie dojedzą, a tańczyć co sobotę w karnawale muszą.

Cóż zrobić, że do tego rodzaju ludzi należy więzień Edmund Nocuń, osadzony w Sosnowcu za bijatykę.

Gdy uprzytomnił sobie, że to karnawał, nie wytrzymał; postanowił w tajemnicy przed administracją urządzić wieczorem po apelu tańce w celi.

Przed dwoma dniami, po modlitwie, kiedy surowy przepis regulaminu wyraźnie zaleca udanie się na spoczynek oraz bezwzględną ciszę, Nicpoń, jako wodzirej, poprowadził pląsy.

Cała cela zaczęła po chwili rozbrzmiewać skocznemi melodjami polek i oberków. Gwar zapełnił korytarz.

Strażnicy, którzy przybyli zlikwidować zabawę, nie mogli powstrzymać się od śmiechu na widok oryginalnych par. Dla przypomnienia zwolennikom karnawału, że to jednak więzienie, wymierzono każdemu ciemną celę.

Jajecznica z kwiatkami

(S. F.) Za żelazną Bramą od paru lat siedziały obok siebie z koszykami p. Wiktorja Cybulska i p. Janina Skowronek.

P. Cybulska sprzedawała kwiaty, p. Skowronek jajka i masło. Panie żyły z sobą w idealnej zgodzie. P. Cybulska próbowała nieraz masełka p. Skowronek, a p. Skowronek wąchała sobie kwiatki p. Cybulskiej.

Ale pewnego razu, gdy jakaś klientka kupiła od pani Skowronek gomółkę masła i już chciała odejść, p. Cybulska zatrzymała ją.

— Kup, paniusiu, parę kwiatków. Jak się człowiek nawącha masła, to potem dobrze nos kwiatkami sobie odświeżyć.

Klientka kwiatów nie kupiła i sobie poszła, ale pani Skowronek obraziła się śmiertelnie.

— Po mojem maśle kwiatki są potrzebne? — syknęła. — To moje masło śmierdzi?

— O jej! — usprawiedliwiała się pani Cybulska. — Dla reklamy handlowej, tylko sobie taki żart powiedziałam. Klientka już i tak u pani kupiła.

— Ale na drugi raz nie kupi! Firmę mnie pani psujesz!

— Wielka mi firma! Kopa jaj, i trzy gomółki masła. Nie bądź pani przesadna, bo jak nawet masło śmierdzi, to nie od pani ono, tylko od krowy.

— Od kogo jest, to jest, a pani nie wolno mojem towarem gęby sobie wycierać. Panine kwiatki tak pachną, jak pani sama!

— A panine jajka tyle lat mają, co pani!

— Cooo? I na jajka pani też jedziesz?! Won stąd ze swojem interesem!

I po chwili kosz z kwiatami znalazł się w rynsztoku.

— Nie daruję! — ryknęła p. Cybulska i kosz z nabiałem poleciał za kwiatami.

Rozbite jajka zalały kwiatki, nadając im wygląd egzotycznych roślin z sułtańskich ogrodów, a obydwie kupcowe wzięły się za włosy.

Dopiero policjant rozdzielił zawzięte niewiasty. Opisał wszystko w obszernym protokóle, na skutek którego Sąd Starościński skazał obydwie panie po 10 zł. grzywny za zakłócenie spokoju publicznego.

Wesoły Kącik

CZEKAM.



Dorożkarz, pan Walenty miał dzień wyjątkowo pechowy. Gdy tylko wyjechał na miasto zatrzymał go policjant.

— Dlaczego liberja podarta? — spytał groźnie, wskazując na dużą dziurę w kapocie pana Walentego.

— Żona nie załatała — mruknął pan Walenty. — Już ja jej zato, panie władzo, zrobię wcieranie.

— Złotówka kary.

— Za co, panie władzo? Że żona flejtuch, to ja mam cierpieć?

— Płacisz pan?

Pan Walenty westchnął ciężko i zapłacił. Ruszył przed siebie, ale już na następnym rogu znów zatrzymał go policjant.

— Dlaczegoś pan nie stanął odrazu, jak dałem sygnał?

— Nie zauważyłem, panie władzo — podrapał się w głowę pan Walenty. — Zamyśliłem się, jak to władza dba, żebyśmy byli eleganckie. Dorożkarzowi to nawet dziury w kapocie nie wolno mieć..

— Płacisz pan złotówkę! Jak się jedzie, to nie trza myśleć, tylko uważać.

— Panie władzo! Na drugi raz, jak sobie, będę chciał co pomyśleć, to stanę. Ale teraz niech pan władza daruje. Dopiero co płaciłem.

— Płacisz pan?

Pan Walenty z ciężkiem sercem zapłacił po raz drugi.

Ale los uwziął się na niego tego dnia. Spisano mu jeszcze protokół, że koń był odparzony, że stanął w nieodpowiedniem miejscu.

Zrozpaczony pan Walenty wypił pół litra i pod wpływem wódki zbuntował się nagle.

— Dziury mieć nie wolno — mruczał, — myśleć nie wolno... Czy ja to inny człowiek, jak wszyscy?

Wlazł na kozioł, strzelił z bata i zajechał kłusem pod przystanek tramwajowy.

— Nie ruszę się stąd! — postanowił.

Po chwili zjawił się policjant.

— Co pan tu robisz? — krzyknął.

— Czekam — odpowiedział obojętnie pan Walenty.

— Tu, na przystanku? Na pasażerów? Nie wiesz pan, że od tego jest postój?

— A kto mówi, że na pasażerów czekam?

— A na co?

— Na tramwaj czekam. Chyba na przystanku czekać na tramwaj każdemu wolno.

Napoleon Sadek

ZDRADZONY MĄŻ

6) Csnute na prawdziwem zdarzeniu wstrząsające dzieje niewierności małżeńskiej

Dyrektor banku Józef Radecki dostał list anonimowy, że jego piękna żona Irena go zdradza. W liście podany był dokładny adres mieszkania, gdzie to się odbywa. Nie chciało mu się to w głowie pomieścić, tak święcie wierzył w wierność żony. A jednak poszedł pod wskazany adres. Było to parterowe mieszkanko, którego okna wychodziły na ogródek. Dozorczyni powiedziała mu, że spotyka się tu bogaty hrabia z piękną kobietą. Opis zgadzał się z powierzchownością Ireny. Radecki poszedł do ogródka i wszedł przez okno do pokoju. Tam schował się za parawan.

Wkrótce weszła do tego pokoju Irena, a z nią jej kochanek Ryszard hrabia Berycz - Lurski. Wśród pocałunków i pieszczot Irena zwierzała się Ryszardowi, że Radecki coś podejrzewa. Z dalszego ciągu rozmowy wynikało, że młodsza córeczka Ireny — Rysia jest córką... hrabiego Ryszarda.

Namawiał Irenę, żeby porzuciła męża, bo mu tęskno za nią i za Rysią. Groził skandalem. Irena broniła się przeciw temu, twierdząc, że bardzo, bardzo go kocha, ale...

Radecki nieludzkim wysiłkiem panował nad sobą, aby nie wyskoczyć z za parawanu. Ale miał już pewien plan zemsty, chciał więc wszystko wysłuchać do końca.

Gdy wreszcie kochankowie wyszli, Radecki wyszedł również i powziął pewien plan. Nie chciał się z nim wszakże zdradzić. Rozmawiał z żoną, jakby nigdy nic.

Radecki miał tyle silnej woli, że nawet dowcipkował.

Po chwili rzekł:

— Wiesz, mam myśl... Zdaje mi się, że uda mi się coś, czego pragnęłaś oddawna. Willa w Skolimowie...

— Ależ ja tylko żartowałam...

— A jednak chciałabyś...

— Oczywiście, ale poco mówić o niemożliwościach?

— Dla chcącego niema nic trudnego. Mam pewien pomysł, ale opowiem ci go dopiero jutro...

— Dlaczego nie dziś?

— Bo jutro przy niedzieli zrobimy małą wycieczkę podmiejską i tam właśnie ci wytłumaczę.

— Pysznie...

Potem poszli każde do swego pokoju, a Irena pomyślała sobie z radosną ulgą:

— Zdawało mi się tylko... Niczego się nawet nie domyśla.

Gdy Józef wstał nazajutrz, wzrok jego padł na piękny portret fotograficzny, wypieszczony przez „Van-Dycka". Była w balowej toalecie, tej samej, w której wybrano ją „królową" na wielkim karnawałowym balu bankowców.

Ach, jak wtedy triumfowała!...

A potem znów na balu Mody — także została „królową"...

Cieszył się wtedy z jej triumfów, jak dziecko... Serce mu kołatało radośnie, przepełnione dumą, że to właśnie jego, jego żona...

Wziął z biurka parę małych fotografij żony i schował starannie do portfelu, mówiąc sobie:

— To wszystko, co mi po niej zostanie...

Poczem napisał list do rejenta w miasteczku, odległem o kilkadziesiąt kilometrów od Dzikowa. Zawiadamiał go o zamiarze sprzedania Dzikowa. Listu narazie nie wysłał, lecz schował go także do portfelu.

Zajrzał do sypialni żony i powiedział, że wychodzi na chwilę, lecz zaraz wróci.

Uśmiechnęła się do niego czule, raz jeszcze mówiąc sobie radośnie:

— Nie wie nic... nic a nic...

Poczem myślała sobie z lekkim odcieniem pogardy:

— Ach, ci mężczyźni!... Jak łatwo ich omamić... Drobną pieszczotą, miłym uśmiechem, jednym pocałunkiem można rozproszyć ich wątpliwości, ożywić gasnącą miłość...

W tej samej chwili wszakże ukąsił ją wyrzut sumienia i ścisnął serce lękliwem przeczuciem:

— Ale... czem to się skończy?

Tak, tak: jak to się skończy? Bo przecież nie wyrzeknie się swego kochanka za nic, nigdy w życiu!...

— Ha, muszę liczyć na moje szczęście — odpowiedziała sama sobie, — dotychczas jakoś wszystko idzie dobrze, trzeba się więc spodziewać, że i nadal jakoś to będzie...

Czegóż się ma, zresztą, obawiać w życiu, skoro Ryszard ją ubóstwia, uwielbia, świata poza nią nie widzi?

Obiad zjedli w jednej z restauracyj podmiejskich. Potem poszli do lasu. Dzieci bawiły się wesoło, gdy Irena zapytała:

— Jakiż więc jest ten pomysł, o którym mi mówiłeś?

— Otóż, pomyślałem sobie, że nie wrócimy już nigdy do Dzikowa.

— Przecież Dzików jest ci tak drogi... Mówiłeś zawsze...

— Ale teraz tak mi przykro, że przecież tam nigdy nie będziemy... razem... że wolę go sprzedać, zwłaszcza, że zjawia się ktoś, co mi chce dać za niego bardzo dobrą cenę... Uzyskane pieniądze podzieliłoby się na dwie części...

— Poco na dwie?

— Za jedną część, mniejszą, kupię ci tę willę, o której marzysz... Resztę złożę w naszym banku na dobry procent, taki specjalny, dla mnie... Będziemy mieli ten sam dochód, co obecnie z dzierżawy i na dodatek willę...

Na to Irena z czarującym uśmiechem:

— Ależ, mój skarbie, nie miałbyś już więcej twego Dzikowa, do którego jesteś tak przywiązany!... Byłoby to dla ciebie zbyt wielkie poświęcenie.

Józef przycisnął ją czule do piersi, szepcząc:

— Czynię to poświęcenie z radością na ołtarzu naszej miłości...

Uwolniła się z jego uścisku, spojrzała na niego rzewnie i tkliwie, poczem rzekła, rumieniąc się:

— Nie! Odmawiam! To byłoby dla ciebie zbyt bolesne...

— O, nie! Tak przynajmniej raz na zawsze przejdzie mi tęsknota za naszemi lasami i polami. I dla dzieci będzie lepiej. Poco wynajmować niewygodne letnie mieszkania, kiedy można mieszkać u siebie na wsi wpobliżu choćby przez pół roku. Będę dojeżdżał codziennie.

Widząc zaś, że Irena już nie zaprzecza, dodał:

— Jedno pociągnięcie piora i będzie po wszystkiem.

— Cóż — odparła Irena — ty jesteś panem, rób, jak chcesz...

— Pojadę tam na dwa dni i wszystko załatwię. Pojechałabyś ze mną?

Nie odpowiedziała.

Nalegał:

— Jakże chętnie przeszedłbym się z tobą raz jeszcze po tych ścieżkach naszej pierwszej miłości, tak pełnych jeszcze upojnych wspomnień...

Szepnęła zakłopotana:

— O, i jabym tego gorąco pragnęła, ale cóż... Nie mogę dzieci zostawić samych. Do guwernantki nie mam zaufania. Drżałabym cały czas ze strachu o nie.

— Trudno, więc pojadę sam — odpowiedział Radecki żonie. — Ale w takim razie będziesz musiała ze mną wstąpić do rejenta tu.

— A to poco?

— Muszę mieć twoje upoważnienie do sprzedaży. Przecież mamy zastrzeżoną w intercyzie wspólność majątku.

— Może, ale ja się na tem nie znam. Zresztą, Dzików — to przecież twoja ojcowizna. Rób z nią, co chcesz.

Zapadł wieczór. Wrócono do domu. Józef aż otrząsnął się na myśl:

— Boże, Boże, ileśmy sobie nakłamali wzajemnie w ciągu jednego dnia! Nie, tak dłużej żyć niesposób! Temu trzeba położyć kres i to jak najprędzej!

Dalszy ciąg nastąpi.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIEKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIEDZY BESTJE LUDZKIE

27 grudnia.

Zaczęło się dla mnie zupełnie nowe życie!...

Zgodziłam się...

Hrabia przyszedł rano (rano dla niego, bo było około dwunastej). Byłam czegoś smutna. Zaczął się dopytywać troskliwie, co mi jest.

Tak do mnie mówił, jak do dziecka. Aż się rozpłakałam.

Zaczął mnie uspakajać i wtedy jakoś samo mi się powiedziało:

— Zgadzam się na wszystko, co pan hrabia chce.

Kiedy to usłyszał, myślałam, że zwarjował: poprostu skakał po pokoju, jakby miał kilka lat, a nie był poważnym panem hrabią.

Nie mogłam się powstrzymać od śmiechu. Wyprawiał takie harce, tak dokazywał, tak plótł, że zapomniałam o swoich zmartwieniach, o swoim bólu.

Kiedy się trochę uspokoił, rzucił się do mnie, zaczął całować mi ręce, nogi, ale zachował się przyzwoicie.

— Jesteś nietylko najpiękniejszą kobietą na świecie, ale najlepszą, najrozsądniejszą!... — wołał. — Toleczko, moja dziecino, mój skarbie! Inne życie we mnie wstąpiło. Każdego dnia szedłem do hotelu i drętwiałem z obawy, że nuż cię nie zastanę, nuż uciekniesz, a wraz z tobą zniknie ostatnia nadzieja, że jeszcze przeżyję w tem życiu coś lepszego. Ty nawet sobie nie możesz wyobrazić tego szczęścia, które szaleje w mojej piersi!

I pomyśleć sobie, jak to bywa z ludzkiem szczęściem! Hrabia taki bogacz, ma tytuły, ma wszystko, pada mi do nóg, bo wyżebrał ode mnie zgodę. I to la niego jest szczęściem!

— Nie zostawajmy tu ani chwili dłużej! — rzekł wreszcie, kiedy się trochę uspokoił. — Nie znoszę atmosfery hotelowej! To atmosfera tymczasowości, bez odrobiny ciepła, przytulności! Tu poprostu trudno wyładować własną radość wobec tych gołych ścian, tych obrzydliwych sprzętów, silących się bez powodzenia na wykwint!...

— Wie pan, panie hrabio — odezwałam się, — że wolałabym zamieszkać gdzieś pod Warszawą. Pan hrabia przyjeżdżałby do mnie w odwiedziny samochodem...

— Przedewszystkiem nie mów do mnie panie hrabio! Pragnę, żebyś mi mówiła po imieniu! Niech zniknie nawet ślad obcości między nami! Chciałbym, żebyś się czuła ze mną swobodnie, jak z człowiekiem naprawdę bliskim, oddanym ci całem sercem i całą duszą, pragnącym dla ciebie zrobić wszystko, czego tylko zapragniesz! Mów do mnie Ksawery! Takie jest moje imię! Jeśli ci się tak nie podoba, to mów inaczej! Nie mów tylko Ksawciu, bo tak mówi do mnie żona! Nie znoszę tego!

— No tak odrazu nie mam śmiałości!... Postaram się.

— Co zaś do mieszkania pod Warszawą... Hm, tak bardzobyś chciała mieszkać pod Warszawą?

— Nie lubię Warszawy! Spotkało mnie w niej tyle złego!... Zresztą, na pewno bandyta, o którym panu opowiadałam, będzie mnie pilnował i napastował.

— O, tego nie masz się czego obawiać. Upatrzyłem sobie dla ciebie wspaniałe mieszkanko w dzielnicy, gdzie bandyci nie grasują! Niedaleko alei Ujazdowskiej, w alei Róż. Mój znajomy ma tam dom. Mówię ci, że to pieścidełko, nie mieszkanie! Urządzone jest, ale zmieni się w niem wiele. Wszystko do wspaniałego koloru twych włosów. Żeby ich złoto miało należytą oprawę, któraby tem bardziej uwypukliła twoje piękno, o ile to jest możliwe. Ja się znam! Ty, jak się wystroisz należycie możesz podbić swoją urodą cały świat!

— Wcale nie chcę podbijać świata! Chcę mieć swego synka przy sobie i trochę spokoju! To mi wystarczy!

— Hrabiowie Jabłowscy dotrzymują zawsze raz danej obietnicy! A już ci, kochaneczko, obiecałem, że będziesz miała swoje dziecko przy sobie i będziesz je miała! Na słowie Jabłowskich można polegać, jak tego dowodzi historja naszego rodu!

Bardzo mnie ucieszył tem powiedzeniem i już razem z nim zaczęłam zastanawiać się, jak wszystko urządzić.

— W tem mieszkanku, o którem ci wspominałem, jest tylko pięć pokoi... — powiedział hrabia.

— „Tylko"? — wtrąciłam.

— Chcesz większe? Poszukamy większego!

— Ależ nie! Poco takie duże mieszkanie?

— No, pięć pokoi, to bardzo skromnie. Są też dwa pokoiki służbowe. Jeden będzie dla twojej pokojówki i kucharki, drugi dla lokaja...

— Ależ poco mi to wszystko?...

— O, nie można inaczej! To będzie całe moje szczęście, kiedy będę przychodził do ciebie i będę patrzył, w jakim przebywasz dostatku! Znam twoje życie i potrafię to ocenić, że zasługujesz na nagrodę w postaci spokojnego życiał.. Chodźmy tam zaraz! Obejrzysz to mieszkanie i orzekniesz, czy ci się podoba.

Tak mnie namawiał, że zgodziłam się wyjść.

Dziwnie mi się zrobiło, kiedy się znalazłam na ulicy po paru dniach przebywania w zamknięciu. Szłam i bałam się, żeby czasem kto nas nie zobaczył. Naprzykład żona pana hrabiego, albo jego syn. Zdawało mi się, że odrazu dowiedzą się całej prawdy i będą do mnie mieli pretensję, że uwodzę hrabiego!

Przyznam się szczerze, że kiedy wyszłam z hotelu, rozejrzałam się dobrze na wszystkie strony.

Dalszy ciąg nastąpi.

Manolescu — król świata przestępców

II

Manolescu zbladł. Zaczął się jednak i nie prosił o przebaczenie.

Znalazłszy się w ciemnej celi. Manolescu począł przemyśliwać nad swym losem. Pobyt w karcerze nie uśmiechał mu się, był zwolennikiem... swobody. Świadomość, że inni podróżują po całym świecie, że nikogo nie pytają o pozwolenie — doprowadzała Manolescu do rozpaczy.

Po upływie godziny. Manolescu zerwał się z nędznego posłania, podbiegł do drzwi i siłą swych ramion podważył je. Drzwi ustąpiły. Manolescu stanął w korytarzu. Nikogo nie zauważył. Przez okienko wdzierało się wąskie pasmo światła.

Manolescu z kocią zręcznością skoczył na okno, wybił szybę. Jeszcze jeden ruch i padł na ziemię... Porządnie się potłukł, — ale dokonał swego. Był wolny!!

Znalazłszy się na ulicy, Manolescu odetchnął głęboko, wciągając ożywcze powietrze w młodzieńcze płuca. Zamierzał skakać i tańczyć z radości. Ale zorjentował się, że zwróciłoby to uwagę przechodniów. Zresztą, musiał skryć się, gdyż mógł wpaść w ręce patrolu. Nosił przecież mundur kadeta Akademji Morskiej, a nie miał przepustki.

Ukrył się wobec tego w jednej z bram i tak przeczekał do wieczora. Dopiero wtedy puścił się pędem w stronę portu.

Zręcznie dostał się na jeden z okrętów i ukrył się między stosem worków. Nie wiedział dokąd okręt wyjeżdża, nie orjentował się nawet, na jakim okręcie znajduje się. Radowała go tylko myśl, że wreszcie marzenia jego poczynają się ziszczać.

Ostatecznie okręt ruszył. Manolescu, choć miał zbolałe ciało, nie zmienił pozycji. W pewnej chwili usłyszał wpobliżu odgłos kroków. Zamarło w nim serce, ale postanowił bronić się do upadłego.

Nagle ktoś chwycił go za kołnierz. Gdy podniósł się, ujrzał kilku marynarzy. Manolescu został zaprowadzony do kapitana, który ujrzawszy nieproszonego pasażera zwymyślał go w swoisty sposób, poczem polecił, by „smarkacza" wysadzić na ląd w najbliższym porcie, t. j. w Konstantynopolu. Manolescu ucieszył się, gdyż dawno już pragnął być w Konstantynopolu, rezydencji sułtana, władcy państwa otomańskiego.

Po dwóch dniach ciężkiej podróży, w czasie której Manolescu zapoznał się z burzą morską, okręt zawinął do Konstantynopola. Manolescu grzecznie, ale stanowczo został usunięty z okrętu.

Sytuacja uciekiniera była nie do pozazdroszczenia. Głodny, bez grosza, bez pomocy, zdany na przypadek, bez znajomości języka. Inny w takich warunkach straciłby głowę, ale nie Manolescu.

Udał się wgłąb miasta. Po drodze zauważył Turka, sprzedającego ryż. Manolescu miał przy sobie kilkadziesiąt centymów. Zażądał porcji ryżu. Otrzymał i zjadł. Gdy przyszło do zapłaty, Turek zażądał tureckich pieniędzy.

Manolescu popatrzał dziwnie na sprzedawcę, poczem niespodziewanie zdzielił go trzymaną miską w głowę i w nogi. Był to pierwszy wyczyn przyszłego króla przestępców.

Zaspokoiwszy głód, Manolescu z zadowoleniem spacerował po ulicach Konstantynopola. Dostał się w ten sposób do dzielnicy europejskiej.

Uwagę jego zwrócił wspaniale oświetlony gmach. Domyślił się, że jest to kabaret. Na afiszach wdzięczyła się zgrabna postać tancerki, primadonny wspomnianego kabaretu.

Nie namyślając się wiele, Manolescu zręcznie przedostał się przez tłum widzów i bez obawy zajął wolne miejsce w drugim rzędzie krzeseł. Zapatrzył się na scenę, gdzie primadonna, istotnie piękna dziewczyna, popisywała się cudownemi produkcjami tanecznemi.

Manolescu był tak zajęty tancerką, że nie zwrócił uwagi na starszego jegomościa, ubranego w mundur oficera armji tureckiej, który natarczywie przyglądał się młodzieńcowi. Dodajmy, że Manolescu był ślicznym chłopcem, o cudownie pięknych oczach.

Gdy przedstawienie się skończyło, tajemniczy oficer zbliżył się do chłopca i wdał się z nim w rozmowę. Oficer sądził, że Manolescu jest Włochem, ale bynajmniej nie był zaskoczony, gdy usłyszał, że stoi przed nim Rumun.

Zaproponował mu, by przyszedł doń do domu, a wówczas ujrzy tancerkę, do której, jak to było widoczne, zapłonął afektem.

Manolescu, spryciarz nielada, dziwnie spojrzał na oficera i zgodził się.

Nazajutrz, po nocy przespanej w porcie, Manolescu stawił się w oznaczonem miejscu. Oficer zajmował eleganckie mieszkanie. Gdy Manolescu wszedł, ujrzał swą umiłowaną tancerkę i oficera.

Zaledwie Manolescu wszedł, oficer podbiegł doń i począł go czule całować. Ściskał go przytem tak silnie, że chłopiec tracił oddech...

Zrazu ogarnęło Manolescu obrzydzenie. Zrozumiał bowiem intencje lubieżnego oficera. W pewnej chwili ręka jego zetknęła się z kieszenią munduru starego lubieżnika. Wyczuł, że leży tam portfel. Bez namysłu chłopiec przytulił się do oficera, i w czasie, gdy ten obcałowywał go, wyciągnął napchany portfel, a następnie papierośnicę, wysadzaną brylantami.

Mając tak drogocenne łupy, Manolescu wyrwał się z objęć oficera i tłumacząc się, że musi odejść „na chwilę", wyszedł z pokoju.

Po upływie kilku minut gnał, jak szalony po ulicach. A gdy się uspokoił, sprawdził zawartość portfelu: było tam 20 funtów szterlingów i 300 mk. niemieckich.

Będąc posiadaczem tylu pieniędzy, Manolescu postanowił zostać... uczciwym człowiekiem. Zakupił dwa kosze drobnej galanterji, zangażował jakąś kobietę i rozpoczął działalność... kupca!

Po dwóch dniach kobieta zbiegła, i Manolescu pozostał znów bez grosza. Wobec tego Manolescu rozpoczął od drobnych kradzieży ze straganów. Los mu sprzyjał, ale wkońcu zainteresowała się nim policja.

W obawie dostania się do więzienia, Manolescu postanawia wrócić do swej ojczyzny. Ucieka błyskawicznie. Udaje się do konsulatu rumuńskiego i już tego dnia znajduje się na okręcie. Znalazłszy się w mieście, skąd niedawno zbiegł, Manolescu zrozumiał, że może zostać poznany, a wówczas grozi mu... więzienie.

I znów szybka decyzja. Manolescu wchodzi do eleganckiej kawiarni, kradnie palto i kapelusz i przez nikogo nie zauważony, wydostaje się z opresji. Ale to mało. Trzeba trochę gotówki. Wobec tego Manolescu zjawia się w porcie, zakrada się na okręt i tu „oczyszcza" kabiny. Skradzione przedmioty sprzedaje i ma... pieniądze.

Za uzyskane w ten sposób pieniądze kupuje bilet i wyjeżdża do Konstantynopola! Czuje się tu doskonale. Zna ulice, wie gdzie mieszczą się bogate magazyny jubilerskie.

Rozpoczyna się ożywiona działalność. Manolescu odwiedza magazyny i w niesłychanie zręczny sposób kradnie pierścionki, zegarki, broszki brylantowe i t. d.

Powodzenie stale mu sprzyja. Manolescu rozporządza już gotówką. Aż razu pewnego w czasie kradzieży, sprzedawca chwyta go na gorącym uczynku. Manolescu siłą się wyrywa i ucieka. Turek biegnie za nim. Gonitwa trwa dość długo, ale kto ma lat 17, jest silny i zręczny, ten musi wygrać.

I wygrał Manolescu. Wlot ocenił sytuację. Dalszy pobyt w Konstantynopolu był niebezpieczny. Manolescu kupuje bilet tego samego wieczora, wyjeżdża do Aten, stolicy Grecji.

(M. G.)

(Dalszy ciąg nastąpi).

Program radjowy

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka taneczna. 12.35 11-ty koncert szkolny z Filharm. Warsz. 14.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 16.40 Odczyt. 16.55 Koncert kameralny kwintetu instrumentalnego. 17.25 Recital śpiewaczy. Ireny Downar-Zapolskiej. 17.50 „Nowiny rolnicze". 18.00 Odczyt. 18.20 Słuchowisko p. t. „Wachlarz lady Windermere". 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Komunikat śniegowy. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Muzyka lekka. 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 22.00 Muzyka taneczna. 22.30 Muzyka taneczna z Gastronomji.

MIECZYSŁAW FOGG — W RADJO

Ulubieniec radjosłuchaczek, Mieczysław Fogg, zmienił ostatnio, a raczej rozszerzył rodzaj swego repertuaru, umieszczając w programach swych obok piosenek sentymentalnych również i piosenki o żywym charakterze i, trzeba przyznać, robi to bardzo dobrze. Tak właśnie pomyślany program usłysza radjosłuchacze dziś w wieczornym koncercie muzyki lekkiej.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. J. Zeml. z Krakowa

opowiada nam o doprawdy wielkiej i oburzającej podłości ludzkiej, pisząc:

„Przed rokiem poznałem 19-letnią dziewojkę, sierotę po ślusarzu - pijaku. Osierocona została wcześnie, bo w piętnastym roku życia. Na opiekuna zaofiarował się szubrawiec, wiedzący, że matka zostawiła urządzenie mieszkania i pewną kwotę w P. K. O. Ponieważ sierota jest niepełnoletnia, pieniądze podjął opiekun. zażądał jeszcze za to zapłaty, pozostałe rzeczy wyłudził i nadomiar złego pozwolił sobie na obcowanie cielesne z niedoświadczoną sierotą, otwierając jej tem drogę na ulicę. Owocem tego jest trzyletni synek.

Gdy wyłudził już od niej resztę pieniędzy, kazał jej szukać pracy, przestając się opiekować nią i jej synkiem. Czy opiekunowi wolno tak postępować? Czy ma mu to ujść bezkarnie? Czy opiekun ma prawo obcować cielesnie z 15-letnią sierotą? Czy wolno mu żądać zapłaty za załatwianie spraw sierocych? Czy ja, jako obcy, mogę się zająć tą sprawą, pociągając winowajcę do odpowiedzialności sądowej? Czy też czekać na pełnoletność sieroty, aby to sama uczyniła? Czy działać przez adwokata czy przez prokuratora?"

Z wymienionych przez Pana spraw, niektóre mają charakter cywilny, a niektóre karny, jak np. obcowanie cielesne, wymuszone przez opiekuna, korzystającego z niedoświadczenia małoletniej sieroty. To ostatnie ma charakter publiczno - prawny i może być ścigane przez prokuratora. Wystarczy zameldowanie o tem przez kogokolwiek.

Inne sprawy, jak zwrot nieprawnie pobranych kwot za opiekuństwo, należą do prywatnoprawnych i muszą być dochodzone przez adwokata. Ale również i w tym wypadku może Pan działać w imieniu sieroty. Jak? O tem Pana adwokat pouczy.

P. Izabela J. z Częstochowy

przechodzi udręki zawodu miłosnego i jest bliska samobójstwa z rozpaczy. A oto powód, zgodnie z brzmieniem jej listu:

„Poznałam jasnowłosego, dumnego Jaśka, którego pokochałam całem sercem i kocham nadal. Zdawało mi się, że z wzajemnością. Niestety, moje marzenia o szczęściu rozwiały się. Dowiedziałam się wkrótce strasznej wieści — zaręczył się z inną. Nie wierzyłam w to, póki nie przekonałam się sama. Ale teraz, gdy ja go widziałam z nią kilka razy, serce moje nie mogło tego dłużej znieść i postanowiłam się z nim rozmówić. Gdy wszakże przyszedł nazajutrz, wprost zaniemówiłam. Nie powiedziałam mu nic.

Było tak przez parę dni. Ukochany mój przychodził do mnie. Na jego widok serce krajało mi się z bólu i rozpaczy, ale milczałam. Aż nagle pewnego wieczorna zdobyłam się na odwagę powiedzenia, że już wiem wszystko i nie chcę go więcej widzieć. Wypierał się do ostatniej chwili, że to nieprawda. Od tego czasu nie przychodzi i przestał mi się nawet kłaniać. A ja cierpię i męczę się, gdyż pomimo wszystko kocham go. Chciałabym go znienawidzić i zapomnieć o nim, ale nie mogę, bo zbyt głęboko wrył mi się w serce i trudno mi teraz, bardzo trudno stamtąd go wyrwać. I myślę, że już niedługo wytrzymam w tej udręce, bo już wprost zmysły tracę z rozpaczy i tęsknoty za nim. Za wszelką cenę chciałabym jeszcze kiedy z nim porozmawiać, ale obawiam się, że do tego już nigdy nie dojdzie.

Postanowiłam już rzucić się w objęcia śmierci, ale w ostatniej chwili przypomniał mi się dział „W cztery oczy", tak piękny i pouczający, chwytam się więc go, jako ostatniej deski ratunku i błagam Cię, kochany Redaktorze, o jakąkolwiek radę..."

Niełatwa to będzie sprawa, bo przykro mi to rzec, ale Pani zabagniła sprawę, jak najgruntowniej. Nie dla nagany, lecz dla nauki Pani i innych muszę przedewszystkiem wymienić najważniejsze błędy postępowania Pani.

Przedewszystkiem, nie należało wierzyć wieściom o zaręczynach Jaśka. Okoliczność, że Pani go widziała kilkakrotnie z inną niewiastą, niczego nie dowodzi. Błąd drugi dlaczego odrazu nie zadała mu Pani decydującego pytania? Czego Pani się bała? Co mogło Pani grozić ze strony ukochanego? Dlaczego z ukochanym nie być szczerą?

Wreszcie zdobywa się Pani na odwagę zapytania go o to. On zaprzecza usilnie. Rzeczywiście, tak musiało być, tem bardziej, że Pani wyraźnie twierdzi, iż nadal do Pani przychodził. Pani mu nie wierzy, zapominając, że gdzie miłość prawdziwa, tam wiara bezgraniczna, i jeszcze mu oświadcza, że go Pani nie chce więcej znać. Sama zaś Pani pisała na początku, że z Jaśka dumna sztuka. Nic dziwnego, że oburzony do głębi na Pani podejrzliwość, nieufność, niedowiarstwo i wręcz wypędzenie go, przestał do Pani przychodzić i nawet się kłaniać.

Proszę mi wybaczyć, ale zrobiłbym na jego miejscu to samo, zwłaszcza, gdy wyczułbym w Pani postępowaniu ohydną, obrzydliwą zazdrość, którą najłatwiej można sobie mężczyznę zrazić. Potem zaś, gdy Pani uczyniła wszystko, aby swoją sprawę dosłownie zabagnić własnoręcznie, marzy Pani o powrocie Jaśka. Poniewczasie!

Jest tylko jedna rada dla Pani. Iść do tego Jaśka, na kolanach błagać o przebaczenie za nieprzyjemności, jakie mu Pani wyrządziła i przysiąc, że o ile zechce wrócić do Pani, nigdy już Pani nie da mu najmniejszego powodu do przykrości, zarzucając mu niewierność i wogóle dręcząc zazdrością. Pani, jak również wszystkim, radzę w takich wypadkach nie rządzić się porywami gniewu czy innych podłych i wstrętnych uczuć, które tylko zaciemniają umysł i dyktują najszkodliwsze kroki. Trzeba mieć siłę zapanowania nad swojemi namiętnościami, starać się spokojnie rozważyć sprawę, namyśleć trochę, myśleć przedewszystkiem, a potem dopiero działać. Wtedy nie będzie powodów do upokorzeń i kroków samobójczych.

Pełna tabela loterji 28-ej klasowej Loterji Państwowej

dziewiąty dzień ciągnienia czwartej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

10.000 zł. na n-ry: 46844 73283 166553.

5.000 zł. na n-ry: 88813 123597 142216.

2.000 zł. na n-ry: 382 8066 16854 19532 28396 48408 53464 65814 65816 66284 85524 99267 116324 138123 146152 150220 152832 163494.

1.000 zł. na n-ry: 23183 23765 28889 82402 42918 43222 43339 46138 52439 56812 63945 66846 77200 80735 97164 97228 102626 113255 116164 117291 121060 123639 128114 128627 129251 133328 135098 142879 149998 150119 153651 158648 159844.

PO PRZERWIE

50.000 zł. na nr.: 86469

15.000 zł. na n-ry: 9645 150502

10.000 zł. na n-ry: 110367 139741

5.000 zł. na n-ry: 1739 35268 73990 119016 118183 125451

2.000 zł. na n-ry: 19728 57507 72616 97973 103491 113654 136582 140153 141473 141542 149078 154754 165558

1.000 zł. na n-ry: 1562 3192 5930 8770 22368 32142 35610 37627 41543 46794 47063 61306 60030 63662 76248 76780 88113 88209 88727 100443 100292 10758 1109366 110363 122608 123236 127037 130315 133288 135307 137019 141542 146335 150838 153083 154323 159522 165485 168057 168987 169018

Stawki

DO PRZERWY

34 58 62 211 323 74 498 502 86 666 715 53 978 1009 74 187 332 444 735 913 83 2015 6 219 406 28 35 653 734 79 89 823 979 3071 284 360 89 517 722 30 816 4103 80 419 730 914 5170 241 378 436 65 573 81 775 9 98 846 88 980 6067 261 897 7187 254 83 372 600 9 71 741 936 82 8039 210 383 438 592 662 9215 515 62 841 61 94 98.

10029 85 118 21 337 56 562 615 11085 502 608 917 12125 35 90 530 81 630 713 79 870 13098 217 26 79 309 56 429 638 79 710 83 99 938 14079 281 96 429 524 630 54 7 15024 78 317 575 664 839 930 16028 94 283 86 99 450 639 766 829 49 69 17023 191 301 19 846 18066 7 260 350 486 723 805 11 19028 21 398 450 654 87 707 908 23

20153 209 49 352 7 432 57 663 757 844 76 21069 335 45 429 35 534 685 755 816 43 71 932 22068 125 46 266 94 4126 78 589 805 937 51 67 23277 306 42 75 90 406 84 561 610 723 86 24032 65 90 140 232 61 392 4 505 26 752 880 901 25202 9 82 322 56 807 26281 331 418 88 530 659 73 747 830 901 27086 135 40 285 339 427 574 8 716 930 7 56 28126 7 91 457 74 95 632 36 62 778 814 55 961 29091 238 66 346 89 401 24 62 678 807 31 44 963 80

30033 89 109 31 36 514 82 666 769 31030 133 412 588 625 874 907 32022 44 63 148 271 97 357 64 88 447 500 632 95 721 34 914 41 81 33001 13 40 72 111 57 243 359 401 88 679 840 88 9 939 80 34006 50 70 133 226 55 472 566 73 693 787 974 35206 320 53 478 548 58 775 824 72 926 36107 94 210 307 82 488 736 9 865 9 980 37044 70 222 71 342 564 626 43 745 984 38054 77 120 62 624 50 741 957 9 39148 800 11 36

40024 99 139 272 308 408 93 515 657 63 769 85 995 41116 7 56 255 355 82 549 91 882 42199 288 309 17 36 553 970 43173 88 353 619 62 737 61 991 93 44288 513 73 686 805 72 45018 65 84 317 30 433 77 539 91 685 738 48 920 62 75 46068 179 287 419 798 836 945 83 47044 7 125 78 286 300 836 47 956 48018 34 146 99 652 87 790 817 910 50 49027 215 74 312 30 37 476 576 942 50

50120 87 291 432 549 645 829 51048 207 42 94 310 554 699 858 918 42 85 52301 598 673 802 53065 113 80 209 12 383 488 669 82 764 92 839 52 946 93 7 54253 70 807 14 466 743 55029 459 600 37 760 94 56082 137 44 219 506 44 657 860 970 57266 85 997 58002 21 183 275 329 588 766 81 946 59349 54 499 620 826 909 27 41

60213 314 419 544 691 721 958 61135 60 87 235 494 62017 52 96 8 126 283 354 6 417 53 85 91 3 572 669 762 814

68222 357 478 625 728 57 916 64066 178 245 318 32 463 559 701 6 15 833 935 65028 193 267 380 480 941 83 66232 82 335 41 71 449 613 712 941 64 71 67120 38 215 51 876 89 93 528 609 14 68 773 842 65 950 68044 318 26 531 638 66 762 8 69186 204 487 756 76 865

70405 11 723 30 986 94 71041 262 441 91 529 60 712 61 931 55 99 72090 242 321 523 52 96 658 880 920 97 73257 349 65 532 635 56 805 74118 254 60 646 736 94 834 6 75218 381 420 62 800 35 6 926 76121 41 63 7 338 650 735 93 857 77205 371 89 92 495 673 718 99 78182 93 263 438 63 83 608 80 873 92 952 79023 212 481 831 970 80

80044 135 339 43 483 503 781 828 936 622 83 81089 119 61 273 339 80 522 38 53 87 604 36 960 82048 513 66 75 95 754 814 966 83112 60 231 79 409 56 70 589 682 733 8 828 48 54 79 096 84097 364 6 72 94 431 69 558 762 85068 158 238 427 675 998 86089 378 635 708 47 78 883 935 44 87130 36 71 95 395 506 27 708 810 93 096 88112 207 498 638 701 29 843 58 922 47 89137 97 359 88 441 676 811 7 79 967

90045 50 168 244 577 99 627 31 883 91092 328 572 76 624 72 853 043 52163 250 492 589 98 692 725 820 93067 100 90 226 53 351 443 600 17 40 764 847 95 913 94036 139 351 71 658 824 42 54 95 956 95009 24 7 155 94 265 303 90 466 538 84 98 764 864 65 905 39 96127 34 58 323 67 689 806 38 53 97158 230 44 61 64 577 714 54 64 90 818 993 9817478 381 91 530 66 803 99055 276 479 83 560 683 752 64 67 863 925 38 70 91

100146 295 360 75 475 962 101080 150 225 324 501 2 77 90 673 715 60 037 102024 58 173 442 77 86 560 76 81 641 90 740 801 44 931 103028 107 95 406 627 45 741 36 837 69 917 104060 180 473 684 769 806 725 48 105062 86 258 320 665 803 931 74 106018 26 312 83 428 46 746 856 107043 27 256 491 533 83 637 766 821 68 973 108133 91 206 365 494 690 755 83 802 939 79 109340 46 459 818 927 67

110144 202 8 47 804 982 111030 190 715 22 319 57 87 439 504 613 21 750 906 50 62 73 112329 52 77 514 659 66 79 76 826 80 113036 83 636 96 729 41 52 924 114004 89 166 69 272 362 402 538 675 97 727 68 858 94 946 90 115055 228 423 98 799 886 116007 180 75 361 601 794 906 40 94 117076 111 65 214 324 721 56 879 86 997 118097 215 17 24 55 327 433 79 544 67 999 119162 320 49 507 63 79 765 897 903 16

120171 80 335 433 525 708 62 382 94 121055 169 227 446 670 727 841 990 122078 274 368 94 734 42 873 99 988 123152 79 232 39 96 390 97 452 660 1 85 750 901 47 124131 8 328 9 88 533 720 851 89 125005 33 36 94 388 488 514 69 98 740 851 126187 219 487 480 625 54 71 730 825 961 127157 222 802 41 51 63 84 419 754 76 87 128056 149 73 85 330 539 621 783 826 74 89 924 7 58 129008 101 236 510 690 761 859

130043 74 326 494 600 81 765 82 131014 33 9 68 141 44 54 262 498 544 54 630 90 717 73 867 132011 484 97 534 628 856 064 133032 33 125 332 471 538 707 43 47 134003 12 135 92 202 15 59 526 896 135084 223 33 429 561 717 28 33 806 34 136229 32 75 470 515 76 722 827 60 137069 89 94 211 325 42 6 52 3 95 596 637 54 727 69 881 138825 262 498 625 90 787 839 951 139068 211 26 39 47 454 578 752 78 858 973 74

140037 8 174 212 45 362 94 424 72 502 665 712 929 51 141001 73 202 305 556 646 729 849 995 8 142169 251 52 378 597 643 91 796 829 52 909 31 1430011 44 50 88 102 56 92 203 11 37 54 366 660 739 867 79 955 9 75 144467 514 54 644 810 96 949 80 145237 42 73 578 87 658 708 812 146004 8 26 33 75 87 129 214 31 90 407 738 813 968 71 147228 71 99 326 412 88 509 37 98 636 793 854 6 66 88 148020 33 378 518 915 73 149237 42 43 306 51 4 61 468 558 867 919 28

150000 183 334 69 466 548 723 811 8 996 151226 59 97 394 403 519 61 694 703 828 972 152201 33 39 51 464 560 673 85 839 56 153099 223 62 306 689 824 30 57 986 154100 18 96 240 310 155011 225 490 505 682 851 156303 534 72 664 932 157113 382 400 24 661 158021 63 9 185 237 64 9 73 429 89 518 728 835 916 159089 520 603 712 862 902

160002 202 361 434 58 89 524 651 92 860 161023 86 146 210 353 58 418 39 85 574 631 879 162010 176 203 386 467 884 945 163000 196 231 80 5444 703 88 917 164017 21 120 25 59 63 700 10 802 165070 825 58 79 423 98 579 756 933 166088 193 253 315 20 79 400 508 667 949 66 167029 474 859 168016 62 301 29 93 652 719 51 824 169280 361 403 645 7 50 953

PO PRZERWIE

140 271 441 625 34 890 1230 656 760 832 87 965 2143 87 364 99 52 473 716 77 920 3018 75 224 48 319 425 519 723 813 50 4320 605 721 828 99 5024 26 162 449 88 594 697 758 928 6082 292 431 531 7015 17 194 339 672 743 836 930 8025 228 300 402 636 34 48 756 818 909 46 81 9001 145 290 92 523 78 645

10286 402 503 61 82 626 54 747 95 892 938 85 11392 440 569 694 896 930 12010 113 59 280 91 305 564 624 760 83 975 86 13004 165 88 329 57 91 417 60 510 607 80 793 806 916 14949 15102 35 70 295 598 851 16038 126 297 491 592 653 761 823 33 84 99 914 17070 276 434 888 18314 83 485 98 583 96 787 976 19049 56 94 156 223 36 44 507 90 743 911 93

20001 31 39 197 258 39 79 532 695 99 727 854 950 21099 241 461 546 58 754 64 22241 476 96 531 635 709 28 38 802 23 93 958 23022 197 276 361 465 89 631 44 48 774 24000 38 77 170 236 327 71 815 44 908 46 55 58 2015 147 54 93 226 57 304 43 70 459 675 744 838 918 64 26009 249 351 91 411 654 66 760 808 42 68 74 78 963 73 27270 575 642 717 878 906 28099 113 356 627 59 836 66 29280 300 417 55 87 582 679 725 833

30092 128 76 87 204 07 66 348 56 812 39 942 68 31189 267 81 302 59 426 591 92 693 910 65 32246 88 363 85 478 509 879 33032 62 100 310 32 477 610 30 878 34042 178 733 824 81 95 924 35058 68 305 63 406 544 848 55 94 36300 47 90 424 39 684 91 37012 13 89 113 340 618 84 700 54 801 921 38092 204 316 27 67 444 647 721 45 39013 232 56 310 526 600 742 878 918

40266 336 82 418 645 706 807 20 927 54 77 41135 239 504 63 66 767 81 42019 29 33 43 170 259 382 472 558 627 32 98 716 920 57 83 43066 115 19 63 421 782 851 73 44008 142 72 202 76 356 83 425 506 658 847 50 45102 35 92 226 424 589 607 811 48 46062 119 43 239 352 455 632 33 41 714 38 900 38 47093 401 33 690 727 916 48079 136 475 503 628 29 42 45 715 831 49052 262 321 48 524 612 973

50020 488 91 649 753 58 895 950 83 51113 58 70 246 315 43 67 664 74 955 52116 332 64 476 604 48 799 934 44 76 53393 400 732 47 53 54032 231 359 64 754 815 973 55088 222 40 570 634 709 56 930 56521 604 952 57032 76 156 612 788 885 96 946 58415 502 23 78 699 712 59 829 968 59033 37 127 205 48 373 422 56 682 704 921

60001 177 273 380 441 94 697 736 76 61326 97 401 97 528 899 62154 210 329 752 853 63029 160 84 262 402 85 560 66 827 55 987 64020 28 227 52 347 83 95 435 653 95 787 834 65177 353 402 554 59 85 677 82 713 14 19 54 997 66195 491 500 04 95 614 783 847 52 67252 305 91 442 587 620 79 762 887 927 68208 52 81 97 338 79 98 446 582 636 865 904 47 69148 50 87 261 480 698 772 804

70056 168 99 392 753 69 864 964 72 71029 172 219 364 455 630 73 700 894 979 72292 398 522 662 93 872 970 73157 391 538 77 858 74019 198 235 315 48 68 952 75101 58 224 324 428 42 535 613 777 76017 310 61 641 75 743 77131 321 68 410 542 611 19 78090 133 51 62 324 81 441 82 507 62 635 60 715 79061 91 165 328 441 43 67 716 44 810 57 984 93

80215 307 461 596 648 726 50 893 81172 225 301 516 618 79 93 82113 26 245 346 720 58 958 83011 77 259 317 407 570 80 622 948 84068 235 409 541 681 919 40 85002 157 287 96 406 46 85 643 57 711 80 848 70 932 86042 352 882 940 87174 225 338 470 626 850 79 957 88065 170 311 524 644 724 98 888 91 89074 92 151 70 367 406 724 878 957 60

90027 80 256 300 91 401 38 43 566 88 89 630 856 966 91165 88 240 358 474 598 629 823 76 909 92175 208 25 30 38 389 528 764 985 91 93071 166 70 255 325 403 66 596 689 94052 88 162 329 431 93 618 68 98 760 928 95110 32 219 36 81 308 430 543 687 734 55 84 88 833 39 93 914 96213 497 688 715 848 912 96 97345 70 433 798 810 981 82 98167 293 309 37 415 [illegible] 69 93 636 52 99 717 827 60 99011 50 185 225 351 784 993

100176 200 316 541 719 38 997 101087 148 255 542 63 847 919 102162 248 99 425 730 88 103042 188 355 714 70 94 878 905 18 104123 295 327 49 587 625 38 89 825 966 81 105045 64 140 435 84 574 689 765 106067 68 78 92 255 57 319 72 402 67 592 93 749 852 970 107009 42 75 223 365 66 694 713 875 964 108090 163 208 60 109357 995

110032 106 48 68 366 423 604 737 86 111197 301 31 779 112011 198 209 18 41 81 305 11 58 72 87 502 41 602 36 716 87967 113031 101 232 48 362 412 92 615 866 114051 58 80 292 481 630 765 819 115000 22 89 104 248 390 4 7 573 633 809 10 64 903 51 116644 68 762 851 64 117050 81 181 95 283 345 588 605 23 725 58 965 118088 91 108 207 53 462 542 54 660 79 841 119068 139 413 518 619 76 891 95 906 53

120011 14 168 72 232 498 823 93 919 121254 68 92 654 744 47 58 815 122318 419 619 39 718 992 95 123074 107 84 261 336 41 462 64 540 58 723 48 885 124054 338 72 75 426 531 78 713 69 959 125009 61 72 114 91 360 456 573 894 126488 517 82 90 732 78 864 965 127257 333 413 22 35 621 49 822 43 128005 13 213 40 91 311 459 611 49 56 77 79 83 770 952 129169 264 68 411 31

130121 212 345 558 641 823 82 913 131123 80 234 87 326 44 80 459 529 89 810 30 68 943 81 82 132015 568 728 813 95 926 40 47 133086 127 61 76 287 455 58 74 516 94 681 83 729 64 800 14 18 64 971 134088 227 90 349 438 86 593 713 933 53 135070 109 218 455 523 29 784 915 136068 228 446 63 675 730 838 137009 19 38 148 52 91 398 537 88 802 937 138009 112 200 02 40 47 602 51 723 864 97 992 139112 27 82 647 809 15 29 66 925

140021 88 111 384 423 763 56 82 141171 207 322 572 845 9 699 982 142172 75 486 583 636 762 89 985 143312 410 70 616 701 31 826 958 86 144105 99 205 371 574 87 89 631 945 92 145046 203 402 20 33 [illegible] 933 64 90 146057 190 91 306 528 699 [illegible] 147066 222 94 342 424 839 928 148173 240 601 149023 191 238 48 397 715

150186 293 502 627 33 73 729 81 849 39 50 55 95 151011 64 175 92 291 344 444 80 501 29 683 85 96 752 933 41 56 152202 75 398 482 509 641 54 703 153001 208 40 476 661 728 154114 64 72 91 475 734 823 40 85 155028 46 300 15 408 856 156069 94 555 605 157393 592 713 810 158136 91 205 355 893 159030 182 264 72 741 821 974 78

160057 101 21 311 893 905 22 161072 231 43 366 19 94 515 97 660 738 924 42 162053 147 71 79 607 785 90 882 917 163337 434 90 654 712 770 800 164069 249 313 73 89 501 95 651 844 906 165038 197 206 308 37 503 40 605 61 828 166145 17 75 374 481 867 75 978 167027 116 76 569 611 929 168206 466 505 701 823 50 98 918 85 169418 94 865 728 32 846 948 [illegible]

Belgja w swojej obronie

Belgja po smutnych i bolesnych dla siebie doświadczeniach z wojny światowej, kiedy to Niemcy pogwałciły neutralność tego kraju, wkraczając niespodziewanie w jego granice, wytęża wszystkie siły, aby zapobiec podobnym możliwościom w przyszłości. Zrujnowane i wyniszczone okupacją niemiecką państwo, po zawarciu pokoju zatroszczyło się przedewszystkiem o odbudowę gospodarczą, odsuwając inne zagadnienia na plan dalszy.

A, że jak ktoś dowcipnie zauważył, lata „powojenne" szybko mijają, stwarzając na nowo okres „przedwojenny" ‚trzeba było zatroszczyć się o przygotowanie kraju do skuteczniejszej obrony.

Belgja znajduje się w‚szczególnie niedogodnych dla siebie warunkach, z punktu widzenia wojskowego. W możliwym konflikcie francusko - niemieckim, Belgja jest narażona na uderzenie niemieckie.

Francja, wyposażając swą wschodnią granicę sznurem nowoczesnych fortyfikacyj, stanowi dla wojsk nieprzyjacielskich przeszkodę trudną do pokonania.

Najłatwiejszą ‚bramą wypadową" do Francji pozostaje więc Belgja. Plan Schliefena z roku 1914 dotąd nie nie stracił na aktualności. Z grożącego niebezpieczeństwa Belgja zdaje sobie sprawę.

Budowa fortyfikacji wymaga dużego nakładu pracy i kapitału, siłą rzeczy musi być rozłożona na dłuższy okres i wykonywana etapami. Niemniej ważnem zagadnieniem była reorganizacja przemysłu i stworzenie nowych gałęzi produkcji.

Do wojny światowej nie istniał w Belgji przemysł lotniczy. W zrozumieniu konieczności posiadania tego ważnego odłamu przemysłu, stworzono fabryki, mogące zaspokoić w dużej mierze zapotrzebowanie sprzętu lotniczego dla armji. Jedną z takich fabryk są zakłady lotnicze Stampe i Vertegen w Antwerpji.

Ostatnio do lotnictwa belgijskiego został wprowadzony dwuosobowy samolot tej fabryki. Jest to lekki dwupłatowiec, uzbrojony w dwa karabiny maszynowe z silnikiem Amstrong 350 km. Belgja będąc krajem o stosunkowo nielicznych rezerwach ludzkich, musi ten brak pokryć dobrem wyposażeniem technicznem swej armji.

Ogólna liczba powołanych pod broń w czasie wojny światowej wynosiła 380 000 ludzi. W przyszłej wojnie liczba ta prawdopodobnie zwiększy się

Uzbrojenie dla wojska jest dostarczane przez znane zakłady uzbrojenia Fabrique Nationale, które produkują również broń myśliwską, samochody i motocykle. Należy zaznaczyć, że przygotowania belgijskie są wyłącznie natury defenzywnej. Polityka tego kraju jest wybitnie pokojowa, nie zamyka się jednak oczu przed grożącem niebezpieczeństwem i stara się je w każdym wypadku zażegnać.

Nie zapominajmy, że Belgja nie jest państwem jednolitem. Pomiędzy Wallonami i Flamandami są pewne rozdźwięki, które z pewnością korzyści nie przynoszą, a utrudniają tylko rzetelną współpracę. Pamiętne są wystąpienia aktywistów flamandzkich, którzy zupełnie innem okiem patrzyli na wojnę z Niemcami, aniżeli ciążący ku Francji Wallonowie.

Nagoół poprawne stosunki we wnętrzne zawdzięcza Belgja królowi Albertowi, który swym nadz wyczajnym taktem i autorytetem łagodzi powstające konflikty, nie pozwalając im przybrać niebezpiecznych rozmiarów.

Farmazoni znów grasują

(—a) Mimo ciągłych alarmów prasy znajduje się jeszcze wielu naiwnych, którzy padają, ofiarami farmazonów. Są bowiem naiwni, którzy wierzą, że w dobie kryzysu można za kilkadziesiąt złotych kupić brylant, wartości kilku tysięcy złotych. No i oczywiście po niewczasie dowiadują się, że padli ofiarami zawodowych oszustów. Ostatnio wypadki tego rodzaju nie są żbyt częste, ale tem nie mniej policja stale otrzymuje skargi ze strony oszukanych.

Przypadkowo zupełnie podsłuchałem rozmowę dwóch kobiet w tramwaju z których jedna opowiadała o swej przygodzie. Była tam mowa o kupnie brylantów za 147 złotych, choć brylanty miały wartość 2.300 złotych. Niewiasta przyznała się, że została oszukana. Charakterystycznem jednak było, że owa kobieta, do chwili spotkania ze znajomym była przekonana, że jest posiadaczką majątku. Miała tak nieograniczone zaufanie do... oszustów, że była gotowa do oddania całego majątku, którym w owej chwili rozporządzała. Oszuści okazali się jednak dżentelmenami i wzięli tylko 147 złotych.

Styczeń
18
CZWARTEK
Kat. św. Piotra

KRONIKA KRAKOWA

Fatalny wypadek przy ul. Szewskiej

W dniu wczorajszym koło godziny 16-tej na przechodzącą Lolę Ader spadła szyba, która wyleciała z okna III. piętra przy ul. Szewskiej. Szyba zraniła A-derową tak niebezpiecznie, iż trzeba było zawezwać pogotowie ratunkowe, które po prowizorycznym opatrunku przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Na miejscu wypadku zebrał się wielki tłum ludzi.

Pod rozwagę kamienicznikom!

W kamienicy p. Bernarda Mühlsteina przy ul. Kołłątaja w Krakowie mieszka bezrobotny Eljasz Fallek z żoną i dwojgiem dzieci. Ponieważ p. Fallek od 2-ch lat nie płaci czynszu (48 zł. miesięcznie), sprawa oparła się o sąd, a bezrobotnemu lokatorowi groziła eksmisja.

W sądzie doszło atoli do ugody, a mianowicie, p. Mühlstein darował bezrobotnemu lokatorowi cały zaległy czynsz, a na przyszłość zniżył mu czynsz z 48 na 30 zł. miesięcznie. Postępowanie p. Mühlsteina zasługuje istotnie na pochwałę.

Byłoby wskazanem by kamienicznicy krakowscy poszli za przykładem swego kolegi i szli na rękę bezrobotnym lokatorom, przez bądź umarzanie zaległych czynszów, lub rozłożenie tychże na raty, a wysokie czynsze obniżyć do granic możliwości, a wtedy byłoby mniej eksmisji i lokatorzy byliby wstanie płacić czynsz regularnie.

Niesnaski rodzinne powodem samobójstwa

Przy ul. Lea 201 w Krakowie, Teresa Pawlikowa, lat 67, zażyła wczoraj rano większą ilość proszków nasercowych w zamiarze samobojczym.

Przyczyną desperackiego kroku staruszki stały się niesnaski z córkami, które trwały dłuższy czas. Do Pawlikowej zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który zarządził przewiezienie jej do ambulatorjum pogotowia, gdzie przepłukano niedoszłej samobójczyni żołądek, poczem przewieziono ją na oddział wewnętrzny szpitala św. Łazarza.

Rozprawa karna przeciw żonie docenta U. J.

W sądzie okręg. we Lwowie toczyła się rozprawa karna przeciwko żonie docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie p. Marji Szmidowej, oskarżonej o występek z art. 201 k. k. który brzmi:

Kto przez złośliwe uchylanie się od wykonania ciążącego na nim obowiązku łożenia na utrzymanie osoby najbliższej, doprowadza tę osobę do nędzy lub do konieczności korzystania ze wsparcia podlega karze więzienia do lat 3-ch.

Niezwykła ta sprawa przedstawia się następująco: Blisko 30 lat służył u ojca oskarżonej, prof. uniw. lwow., zmarłego przed dwoma laty, Ignacy Barbach.

Tuż przed śmiercią profesor sporządził testament, w myśl którego nałożył obowiązek zapewnienia staremu słudze i jego rodzinie przyzwoitego utrzymania do końca życia.

Akt oskarżenia zarzuca pani Szmidowej, że zataiła zapis ojca i nie dawała staruszkowi ani grosza. Barbach nie mając środków do życia, musiał w końcu żebrać.

Obecnie sprawą zajęła się prokuratora. Rozprawę odroczono.

Nieudałe oszustwo na szkodę P. K. O. w Krakowie

Do gospodarczego zakładu kredytowego w Krakowie wysłał Leon Lisiewski pismo z prośbą o podanie warunków nabycia za gotówkę większej ilości obligacyj pożyczki inwestycyjnej.

W kilka dni później Pocztowa Kasa Oszczędności w Krakowie otrzymała list polecony nadany z agencji w Zbuczynie z wykazem wpłaty w obrocie czekowym na sumę 32.500 zł. na konto gosp. zakł. kredytowego w Krakowie, dokonanego przez Lisiewskiego.

Wskutek tego P. K. O. w Krakowie powiadomiło właściciela konta o wpłynięciu powyższej kwoty. Nazajutrz do kasy P. K. O. w Krakowie zgłosił się nieznany osobnik, podający się za u rzędnika zakł. kred. z żądaniem wypłaty tej sumy.

Przy legitymowaniu powstało pewne nieporozumienie. Okazał on legitymację Banku Spółdzielczego w Krakowie, a nie Gospodarczego Zakładu Kredytowego. Urzędowi pocztowemu legitymacja wydała się podejrzaną, wobec tego zwrócił się on do agencji pocztowej w Zbuczynie, celem sprawdzenia kto dokonał wpłaty 32.000 zł. W odpowiedzi dowiedział się że wogóle wpłata taka nie była dokonana. Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenia celem wykrycia oszustwa.

Wyrodni rodzice skazani na śmierć

Sąd przysięgłych w Gorzewie skazał na śmierć 33-letniego robotnika rolnego Franza Spöhr oraz jego 21-letnią żonę za zabicie 5-miesięcznego dziecka. Powodem zabójstwa był fakt że Spöhr stracił pracę i chciał wrócić do Berlina w czem dziecko było mu przeszkodą.

Epilog krwawego wesela

Wczoraj przed sądem okręg. karnym w Krakowie zasiadł jako oskarżony Józef Sułowski lat 27, robotnik z Konar oskarżony o to, że dnia 22. II. 1933. we Włosach będąc na weselu u Franciszka Nowaka wszczął sprzeczkę z Górnisiewiczem i Chrobakiem, poczem pchnął nożem Górnisiewicza w lewą pachę, skutkiem czego tenże przeleżał w łóżku około 20 dni. Oskarżony do winy się nie poczuwa. Celem przesłuchania świadków rozpawę odroczono.

Rozprawie przew. s. o. dr. Bobilewicz osk. prok. dr. Panek, bronił adw. dr. Gabriel.

Z giełdy pieniężnej

Wczoraj w godz. przedpołudniowych na krakowskim rynku pieniężnym zaznaczyła się dalsza zniżka dolara St. Zj. A. P., który w obrotach prywatnych osiągnął kurs 5·45—5·48, Bank Polski płacił 5·45. Marka niem. nieco słabsza, notowano ją po kursie 2.095—2.105, Bank Polski płacił 2.09.

Samobójstwo radcy miejskiego

W szpitalu miejskim w Grudziądzu popełnił samobójstwo znany działacz polityczny i długoletni radny miejski z ramienia P. P. S. Stanisław Szumski.

Powodem samobójstwa była przewlekła choroba nerwowa.

Znowu krwawe zajścia w Palestynie

Jerozolima 17 stycznia. Z Haify donoszą, iż doszło tam wczoraj do ostrego starcia między bojówką arabską a grupą żydów, w czasie której dwie osoby odniosły ciężkie rany.

Wśród Arabów panuje znowu olbrzymie podniecenie, wobec czego zachodzi obawa nowych krwawych rozruchów w najbliższych dniach.

Groźny pożar klasztoru OO. Franciszkanów

Wczoraj wybuchł groźny pożar w klasztorze św. Józefa koło Waldbreitbach, będących domem macierzystym Ojców Franciszkanów Pożar powstał na poddaszu w lewem skrzydle wielkiego kompleksu budynków i w krótkiej chwili objął całe górne piętra. Do godz. 10-tej przed południem 15 sal paliło się jaskrawym płomieniem.

Straż pożarna z Neuwied oraz 10 straży okolicznych dokładają starań, by płomienie nie przerzuciły się na pobliski kościół oraz szpital, z którego chorych usunięto pospiesznie do głównego budynku. W chwili obecnej przebywa w domu św. Józefa oraz w domu Marji (siedziby macierzystej Franciszkanek) około 1200 chorych umysłowo niewiast i mężczyzn.

Ze sportu

Lekkoatletyczne zawody zimowe na hali

Dnia 29 stycznia br. odbędą się na hali Okręgowego Ośrodka WF. w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej L. 26, zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne pań i panów, organizowane przez Zarząd KOZLA.

Program panów obejmuje: bieg 30 i 800 m. (około 10 okrążeń) 3. x. 2. okrążenia skoki wdal z rozbiegiem, skok wzwyż i pchnięcie kulą.

Program dla pań: bieg 30 i 200 m. (około 2 i pół okrążenia) 3. x 10 okrążeń, skoki wdal z miejsca i rozbiegu, skok wzwyż i pchnięcie kulą.

Klub, który zdobędzie największą ilość punktów osobno w konkurencjach pań i osobno w konkurencjach panów otrzymuje nagrody ofiarowane przez prezesa KOZLA p. płk, Wójcickiego. Pozatem zawodnicy, którzy zdobędą pierwsze miejsca otrzymują dyplomy.

Zgłoszenia należy nadsyłać w raz z wpisowem, które wynosi 20 groszy od zawodnika i konkurencji do dn. 24 bm. na adres KOZLA. Zwierzyniecka 26.

Walne Zgromadzenie KS „Garbarni"

Doroczne Walne Zgromadzenie KS. Garbarnia odbędzie się 28 stycznia br. o godz. 10 przedpołudniem w sali domu przy Rynku Głównym 45 II. p.

W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później, przyczem uchwały następnego Walnego Zgromadzenia, są ważne bez względu na liczbę zebranych członków.

Zawieszone kluby piłkarskie

Zawieszone zostały następujące Klaby Piłkarskie za niewyrównanie należności na rzecz KZOPN.

Siła-Kraft, Bierzanowianka, Bocheński, Gwiazda-Sztern, Birek, Kabel, Metal, Maraton, Nadwiślan, Polonia, Patria, Sokół-Wieliczka, Szczakowianka, Samson, Siła-Kraków, Trzebinia, Unia, Warna, ŻMS, Zwierzyniecki, ŻTS., Związek Strzelecki, Wisłoka, Strzelec Niepołomice, Bar-Kochba, Dąbrowia, Ari, WKS 16 p p., Sandecja, Rakowiczanka, Legjon, Olimpja, Prokocim Lechja i Podgórze

Cennik dla akuszerek

Warszawa 17. I. (Tel. własny) Władze administracyjne wydały cennik dla felczerów i położnych. Honorarjum felczerów za zabiegi dokonywane na mieście wynosić będzie od 3 do 4 złotych. Akuszerki przy porodzie mają otrzymywać 40 zł. Wydanie taksy spowodowane było licznemi zatargami, zdarzającemi się na tem polu.

Skandal w Fordonie

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego" otrzymała informację od jednego z czytelników, że w więzieniu w Fordonie wystawiono, celem umoralnienia przebywających w więzieniu kobiet, „Jasełka". W przedstawieniu tem rolę Matki Boskiej powierzono Gorgonowej.

Pismo bydgoskie, podając tę informację, nazywa to skandalem, a nawet prowokacją. Istotnie, jeżeli wiadomość tą jest ścisła, trudno dla niej znaleźć dostatecznie dobitne określenie.

Ruth Sorel-Abramowicz w „Bagateli"

Zapowiedź recitalu tanecznego młodej a tak już znakomitej tancerki jak Ruth Sorel-Abramowicz wywołała w Krakowie u szerokich rzesz miłośników tańca artystycznego niebywały entuzjazm. Wszyscy pamiętamy jej olbrzymie sukcesy po występach w Warszawie, gdzie mając bardzo dużą i bardzo dobrą konkurencję zdobyła pierwszą nagrodę P. Prezydenta R. P. Najpoważniejsza krytyka podzieliła w zupełności entuzjazm publiczności, wyrażając się w najwyższych słowach o walorach tańca Ruth Sorel-Abramowicz. Artystka wystąpi z jedynym recitalem w sobotę dnia 20 stycznia br. o godz. 8·15 wiecz.

Bilety ze względu na spodziewany napływ publiczności uprasza się wcześniej nabywać przy kasie teatru „Bagatela".

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego
Czwartek 7·30 wiecz.: „Testament Jaśnie Pana"

Teatr Żydowski (Bocheńska 7)
Czwartek 8·45 wiecz.: „Przeklęty"

Co grają w kinach krakowskich?

Adrja „Wyrok życia"
Apollo „Zamarłe Echo"
Atlantic: „Pożegnanie z bronią"
Dom Żołnierza: „Szampańskie życie"
Muzeum: „Zew Ziemi"
Promień: „Gdybym miał miljon"
Słońce: „Szpieg w masce"
Sztuka: „Pieśń Poganina"
Świt: „Zapomniana melodja"
Uciecha: „Testament dra Mebuze"
Wanda: „Obiad o 8-ej"

RADJO

Czwartek 18 stycznia 1934

Kraków. Godz. 7.00 Audycja poranna, 11.40 Transm. z Warsz., 11.50 Wiadomości bieżące, 11.57 Hejnał, 12.05 Płyty i wiadom. meteorol., 15.25 Transm. ze Lwowa i Warsz., 17.50 Płyty, 18.00 Transm. z Warsz. 19.90 Program na dzień nast., 19.05 Skrzynka pocztowa, 19.20 Rozmaitości, 19.25 Transm. z Warsz. i Lwowa, 19.43 Wiadomości sportowe, 19.47 Transm. z Warsz.

Dyżur nocny aptek

Grodzka 22, Plac Matejki 2, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 35, Podgórze Kalwaryjska 27.

Obfity plon policji

Policja krakowska aresztowała wczoraj Dawidowicza Henryka, lat 17, na gorącym uczynku kradzieży skarpetek w czasie targu w Rynku Głównym.

Szafarcyk Annę, lat 21, służącą, za porzucenie swego 10-dniowego dziecka płci żeńskiej, w bramie domu przy ul. Krasińskiego.

Szczurek Marję, lat 23, za kradzież 1 płaszcza i futra, wart. 550 zł. na szkodę Józefa Gansa, zam. przy ul. Podbrzezie 2, u którego pełniła obowiązki służącej i po dokonaniu kradzieży zbiegła.

Króla Władysława, lat 28, na gorącym uczynku kradzieży paczki z wozu.

Kurpiela Adama, lat 25, bezpośrednio po dokonaniu kradzieży paczki z wozu na szkodę Metzendorfa.

Nędzę Władysława, lat 35, zam. przy ul. Gęsiej 30, na gorącym uczynku oszustwa pierścionkowego oraz za inne podobne oszustwa.

Z widłami rzucił się na sekwestratora, bo zajął mu krowę

Dnia 11 listopada 1933 r. sekwestrator urzędu skarbowego w Skotnikach niejaki Jan Głowacki przybył do domu Franciszka Stolarczyka, robotnika liczącego lat 39, celem zajęcia krowy za podatek zaległy.

Zirytowany tem Stolarczyk porwał za leżące obok widły i rzucił się na Głowackiego, ten zaś widząc co się dzieje zbiegł.

Oskarżony Stolarczyk stanął wczoraj przed sędzią drem Zalipskim w Krakowie i do winy się poczuwa, broni się jednak, że chciał sekwestratora nastraszyć, a podatek miał już zapłacony, a po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Głowackiego na 1 mies. więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Oskarżał prok. dr Mrażek.

Bandyci podpalili ołtarz w kościele

W Kasince Małej, pow. Limanowa spalił się onegdaj ołtarz w kościele. Przebiegu pożaru nikt nie widział, jedynie kościelny zauważył brak ołtarza wieczorem, gdy przybył dzwonić na Anioł Pański. W ołtarzu tym znajdowały się drogocenne wota, poświęcone Matce Boskiej Różańcowej. Przy uprzątywaniu popiołów nie znaleziono najmniejszego śladu, ani złotego zegarka, ani korali, ani srebrnych serc i t. d. Policja dotychczas nie wpadła na ślad złodziei drogocennych wotów i na ślad podpalaczy.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.